Rok I. Kraków, sobota 20. lipca 1918. Nr. 18.

NOWY KURYER KRAKOWSKI

CENA: Pojedynczy egzemplarz w Krakowie, na prowincyi i w Królestwie Polskiem 20 hal.

Prenumerata miesięczna dla Krakowa: z odnoszeniem . . . . . K 5·50 bez odnoszenia . . . . » 4·50 dla Prowincyi i Król. Polskiego . . . . . K 5·50

WYCHODZI CODZIENNIE NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

OGŁOSZENIA: wiersz petitowy: jednołamowy . . . . K —·40 Nadesłane . . . . . . » 1·50 Kronika . . . . » 3·— Drobne ogłoszenia po 12 h. od słowa.

Redakcya i administracya ulica Dunajewskiego l. 7. Telefon Nr. 2502. Biuro miastowe: ul. Karmelicka l. 16.

W walce z brakiem mieszkań.

Przyczyny braku mieszkań. — Czy pokój sprowadzi poprawę? — System racyonowania. — Nowe budowle. — Przeciw zbytkowi.

Kraków, 19 lipca.

(mic) Od lat czterech, t. j. od wybuchu wojny trwający **zastój w przemyśle budowlanym,** przy równoczesnym, wzmożonym napływie ludności do miast i zajęciu całego szeregu budynków na cele wojska, nowych urzędów i instytucyj wojennych i t. d., spowodowały **bardzo dotkliwy brak mieszkań.**

Kwestya mieszkaniowa z każdym niemal miesiącem **wchodzi w coraz ostrzejsze stadyum,** wobec czego **perspektywy na przyszłość stają się coraz bardziej niepokojące.**

Równolegle ze wzrostem braku mieszkań, potęguje się **spekulacya mieszkaniowa** — jedna z wielu, czysto wojennych, dawniej nieznanych spekulacyj — której nie zdołała położyć kresu ustawa o ochronie lokatorów i — nie łudźmy się bynajmniej — kresu nie położy, gdyż spekulanci zawsze znajdą sposób jej obejścia; zresztą już sama niejasność wielu przepisów zostawia furtkę dla swobodnego rozwoju nadużyć.

Atoli groźniejszą od klęski spekulacyi mieszkaniowej jest coraz wyraźniej wyłaniająca się w perspektywie niedalekiej już przyszłości **widmowa groźba, iż**

CAŁE RZESZE LUDZI NIE BĘDĄ MIAŁY GDZIE ZAMIESZKAĆ.

Groźba nie jest bynajmniej chimeryczną, gdyż jeszcze w ostatnich latach przed wojną **ruch budowlany z trudem nadążał popytowi na mieszkania,** wskutek wzmożonego przyrostu ludności miast.

Dziś jeszcze nie wiadomo, kiedy wojna dobiegnie kresu, a choćby nawet jej koniec miał być niedalekim — to — nie łudźmy się bynajmniej —**pokój nie poprawi natychmiast sytuacyi mieszkaniowej** — owszem: **jeszcze ją pogorszy,** ponieważ w miarę powrotu zmobilizowanych do domów, wiele rodzin, które w czasie wojny zwinęły gospodarstwo domowe, znowu je podejmuje na nowo, wskutek czego **wzrośnie i popyt na mieszkania.** Nie wiadomo również, czy z ustaniem pokoju zbudzi się zaraz tak intenzywny ruch budowlany, jak tego wymaga potrzeba.

Z projektem zażegnania grożącego niebezpieczeństwa braku mieszkań wystąpił w ostatnich dniach w „Arbeiter Zeitung“, Fr. Laufkoetter z Berlina, który proponuje, jako najpewniejszy środek zaradczy:

SYSTEM RACYONOWANIA MIESZKAŃ,

podobnie, jak się to już praktykuje co do innych artykułów codziennego zapotrzebowania.

Racyonowanie miałoby polegać na tem, iż władze mieszkaniowe — (czy jeszcze jedna centrala?!) — prowadziłyby ewidencyę mieszkań w danej miejscowości i odpowiednio do stosunków rodzinnych obywatela i ilości mieszkań wogóle, **wyznaczałyby każdemu z mieszkańców ilość ubikacyi,** jakie może zająć.

Tym sposobem — zdaniem autora — należałoby zapobiedz, aby zbogaceni „Kriegsgewinnerzy“ zajmowali książęce apartamenty, a całe **rzesze bezdomnych nie miały gdzie głowy skłonić** na spoczynek, lub po kilka, a nawet kilkanaście osób dusiło się w ciasnych izdebkach.

Inicyatywę w kierunku racyonowania mieszkań **dali — bolszewicy,** którzy po dojściu do rządów, wydali rozporządzenie, według którego mieszkańcy mogą zajmować tylko tyle ubikacyj mieszkalnych, **ile wymaga istotna potrzeba,**

RESZTA ZAŚ MA BYĆ ODDANA DO DYSPOZYCYI RZĄDU,

który odda je bezdomnym. Za tym przykładem — zdaniem autora artykułu — należałoby pójść i u nas.

Niezależnie od tego należałoby **przystąpić do budowania nowych domów.** Atoli domy te powinny być **dostosowane do potrzeb chwili bieżącej,** a więc zawierać **średnio wielkie i małe mieszkania, jakich używa większość ludności.** Nie należy dalej opuszczać się li tylko na inicyatywę prywatną w ruchu budowlanym, lecz budowę nowych domów **winno podjąć państwo, gminy i stowarzyszenia.**

Oczywiście, że **podjęcie budowy nowych domów natrafia na szereg trudności,** jak brak robotników, materyału i t. d., więc też akcya ta **nie wnet będzie mogła być rozwinięta** na szerszą skalę.

Autor stawia jeszcze jedną ważną propozycyę:

ZAKAZU BUDOWANIA GMACHÓW LUKSUSOWYCH,

jak pałace i t. p., dopóki nie powstanie dostateczna ilość mieszkań średnich i małych, dla zaspokojenia potrzeb ludności, której grozi brak dachu nad głową.



ARCYKSIĄŻĘ JÓZEF

po ustąpieniu generała marsz. poln. Conrada-Hoetzendorffa objął komendę na froncie nad Piawą.

Prawdziwe oblicze Rumunii.

Pokój bukareszteński ll tylko udatną grą dyplomatyczną.

Berlin, 18 lipca.

W jednym z ostatnich numerów berlińskiego organu aneksyonistów, „Voss. Ztg.“, zamieszcza G. Bernhard artykuł pt. „Ucieczka z Bukaresztu“ (Die Flucht von Bukarest), z powodu nagłego wyjazdu do Szwajcaryi b. wiceprezesa rumuńskiego gabinetu, Take **Jonescu, nieprzyjaźnie usposobionego dla Niemiec,** któremu jednak udawało się przez długi czas **na rzekomych swych sympatyach niemieckich,** umiejętnie wyzyskanych dla spekulacyi, **zebrać znaczny majątek.**

W artykule tym podaje Bernhard między innymi następujące **sensacyjne informacye:**

Pokój bukareszteński był jednym z Kuehlmannowskich „sukcesów“ i już swego czasu powiedziała o nim „Vossische Ztg.“, że **jest mocno „podejrzany“.**

Kiedy odbywały się układy pokojowe w Bukareszcie, Rumunia była zupełnie pobita. Było w istocie wskazanem zawrzeć wówczas z tym krajem pokój i złączyć go ściśle i trwale z państwami centralnemi. Przedewszystkiem jednak koniecznem było zagwarantować temu państwu reorganizacyę polityczną i gospodarczą. W pier-

wszym rzędzie należało uzdrowić gospodarkę korupcyjną, której najsilniejszą podporą był król, a zwłaszcza królowa.

NALEŻAŁO WIĘC USUNĄĆ DOM KRÓLEWSKI

Na to godziło się wielu polityków rumuńskich. Z początku i w Berlinie godzono się na to, lecz po wizycie hr. Czernina u króla rumuńskiego w Jassach,

NAGLE ZMIENIONO ZDANIE.

Król i królowa zostali.

Nikomu z wtajemniczonych nie jest obce, że ze strony austryackiej wielki kładziono na to nacisk, ażeby dom królewski pozostał. Opinia jednak publiczna, dzięki niejasnemu formułowaniu pewnych kwestyj przez Kuehlmanna, była przekonana, że to cesarz niemiecki życzy sobie, ażeby ten członek rodu Hohenzollernów utrzymał się przy tronie. W istocie jednak rzecz miała się zgoła inaczej. Dwór berliński życzył sobie usunięcia słabego, od swej żony zależnego króla i ustąpiono jedynie hr. Czerninowi, który za to przyrzekł ustępstwa w innej dziedzinie, nawiasem mówiąc, niedotrzymane później, i zgodzono się na żądania austryackie.

W tych warunkach wszelkie badania, skierowane przeciw korupcyi w Rumunii wyglądają na farsę. Pod opieką niemieckich bagnetów odniósł Marghiloman zwycięstwo. Fałszowano listy wyborcze

BUDZONO UMARŁYCH, A ŻYJĄCY WYBIERALI PO DWA I TRZY RAZY.

Teraz Marghiloman przeprowadził oskarżenie w Izbie, a proces przeciw Bratianu odbędzie się bezsprzecznie z całą pompą. Ale już teraz jasnem jest, jak proces wypadnie. Przedewszystkiem dbać będzie Marghiloman o to, ażeby siebie i swoich towarzyszy obronić, a króla i królową kryć.

Już teraz opowiadają, że wielu urzędników z partyi liberalnej, którzy pozostali jeszcze w ministerstwie, usilnie pracuje nad tem, ażeby

ZNISZCZYĆ AKTA, W KTÓRYCH MIESZCZĄ SIĘ DOWODY

przeciw oskarżonym i nieoskarżonym. A ile takich kompromitujących aktów wywiózł Take Jonescu, o tem nikt się już nie dowie.

W Rumunii wszystko pozostaje tak, jak było. Królowa na swoim balkonie wywiesiła trójkolorową francuską chorągiew i wcale się z tem nie kryje, że pokój w Bukareszcie po wielkiem zwycięstwie koalicyi, albo na międzynarodowej konferencyi pokojowej ulegnie rewizyi na korzyść Rumunii. Jej to bowiem agentem jest Take Jonescu, który w niemieckim „extrazugu" wyjechał do Paryża i Londynu. Zdaniem Bernharda jest to jeszcze jedna z wielkich porażek dyplomatycznych byłego sekretarza stanu Kuehlmanna.

Czy jednak w całej tej sprawie nie kryją się jeszcze głębsze powody, które skłoniły niemieckie władze wojskowe do ułatwienia ucieczki panu Jonescu? Na razie pozostaje to tajemnicą, którą może wyjaśnią pisma koalicyi. Bo przecież Take Jonescu nie będzie milczał!

Wznowienie procesu dr. Henkla

Niedozwolone operacye widowiskiem.

Berlin, 17. lipca.

We wrześniu roku zeszłego oskarżono Dra M. Henkla, dyrektora kliniki położniczej na uniwersytecie w Jenie, o niedozwolone operacye na chorych, o wykonywanie operacyi bez potrzeby, czy to osobiście, czy też przez polecenie tej funkcyi asystentom.

Między wieloma czynami, podano szereg faktów, przemawiających na niekorzyść oskarżonego, który nie liczył się z życiem powierzonych jego opiece pacyentek, ani noworodków. Pewnego razu operował Dr. H. chorą w ósmym miesiącu, rzekomo z powodu rozwiniętej silnie gruźlicy. Przy zbadaniu zwłok zmarłej okazała się dyagnoza Dra H. bezpodstawną, a dokonanie operacyi bezpotrzebnem. W innym wypadku operował oskarżony kobietę, jedynie dlatego, by zrobić widowisko ks. Loppe. Pacyentkę pozostawiono potem bez opieki, przyczem przez użycie nadmiernej ilości środka nasennego, nastąpiło zatrucie.

Zaznaczyć trzeba, że mimo wiadomych faktów, Dr. Henkel dłuższy czas pozostawał na swem stanowisku, ciesząc się bardzo liczną klientelą. Jak donoszą obecnie dzienniki berlińskie, proces Dra Henkla został wznowiony w Jenie.

Największa bitwa w historyi świata.

Kraków, 19. lipca.

„Progres" paryski pisze, że tocząca się obecnie we Francyi bitwa, stanie się być może, największą bitwą, jaką wogóle zna historya.

Przeciwnicy zgromadzili metodycznie do użycia w tej bitwie olbrzymie materyały, jakimi rozporządzali. Jestto — pisze cytowany dziennik — olbrzymia bitwa, która

NAGLE STAĆ SIĘ MOŻE ROZSTRZYGAJĄCĄ

Tego samego zdania są wszyscy francuscy rzeczoznawcy wojskowi, zamieszczający swoje uwagi w prasie paryskiej.

„Temps" stwierdza, że wdrożona przez Niemców ofenzywa jest początkiem piątej bitwy na froncie francuskim. Od 15 czerwca nieprzyjaciel przerwał wszelkie operacye i zajął się wyłącznie przygotowaniem tej bitwy.

„Petit Parisien" zaznacza, iż atak Niemców był potężny, ale wszędzie został przez linie francuskie opanowany.

Korespondent „Vorwaerts'u" donosi, iż Francuzi starają się odebrać Niemcom uzyskany przez nich teren przy pomocy licznych tanków.

Amerykańscy korespondenci wojenni komunikują, iż wojska amerykańskie, biorące udział w bitwie na froncie francuskim, podobnie jak wojska australskie

IDĄ DO ATAKU Z OKRZYKIEM: „LUSITANIA"

Wychodzący w Sztokholmie „Nieuw. van den Dag" wyraża opinię, że nowo rozpoczęta bitwa nad Marną jest właściwie połączeniem trzech bitew, z których jedna na odcinku 30 kilometrowym między Reims-Massiges, druga na południowy wschód Vernevil-Massiges, trzecia nad samą Marną, którą Niemcy przekroczyli w kilku miejscach.

Charakterystyczne, że Niemcy rozpoczęły ofenzywę

W DNIU FRANCUSKIEGO ŚWIĘTA NAROD.

„Corr. d. Sera" podaje wiadomość, że 15 b. m.

Influenza — na deskach teatru.

(Kr) Szczególniejsza zaraza, która obecnie pod nazwą „hiszpańskiej choroby" znęca się nad znękaną już dosyć wojną Europą, występowała już dawno pod najrozmaitszemi nazwami: grypa, influenza, hiszpański pips, Le hovien, Dando, La Grenade, La Coquette itp. Kilka komedyi z średnich wieków świadczy o tem, że ludzkość nie traktowało zbyt seryo tego uprzykrzonego gościa, i w walce z nim nie traciła humoru.

Gdy w r. 1414 grasowała w Niemczech ta zagadkowa zaraza, podkpiwały sobie z niej w najlepsze „amatorskie stowarzyszenia komedyowe" w wielu południowo niemieckich miastach. Były to trupy, składające się przeważnie z rzemieślników.

Za czasów „Czarnej śmierci" (dżuma) odprawiano rodzaj misteryów scenicznych, ponurych i przerażających, w których zaraza występowała jako „kuma-śmierć" i zapraszała kolejno do „tańca śmierci" przedstawicieli wszystkich klas i stanów. — Influenza, natomiast (obecna „hiszpańska choroba") w humorystycznej postaci zdechlaka jest przyprowadzoną przed trybunał sądowy, gdzie uczynki jej roztrząsają. Zjawia się cały szereg świadków i pokrzywdzonych. Są między nimi rycerze, wędrowni studenci, kupiec, zakonnica i dziewczyna z ludu. Influenza zrabowała wędrownemu studentowi humor i pomysły do figlów, rycerzowi kochankę, dziewicy ulubionego, kupiec musiał zaprzestać handlu i biada w ciężkiej niemocy na ławie. Nawet zakonnica biada i wyrzeka, że nie można z powodu infuenzy podołać świętym obowiązkom.

„Ach! w klasztorze — twarde łoże
„Ostre dyscypliny,
„Każą wstawać o północy
„I śpiewać godziny.
„Jakżeż tu wstać, gdy gorączka
„Pali nasze usta —
„Każda chwieje się na nogach
„I blada jak chusta!
— „Do kościoła!" — ksieni woła.
„Słychać głos jej ostry
„I wypędza bez litości
„O północy siostry!"

Influenza się usprawiedliwia. Wszyscy wnoszący na nią żałobę sami sobie winni: żyli nieumiarkowanie, hulali, nadużywali darów życia — a teraz na nią winę zwalają.

„Jeden pił za dużo
„Nogi mu nie służą,
„Ten także nie lepszy,
„Zeżarł parę wieprzy.
„Ów zbytnio zachłanny,
„Kocha ciągle panny
„I dlatego łazi
„Jak ta mucha w mazi.
„Każdy zaś wykręca,
„Że to influenza!"

W r. 1732 panowała podobna choroba w Paryżu; zużytkował tę okoliczność pewien okolicznościowy poeta i napisał na tem tle satyryczną komedyę. Do lekarza-szarlatana zgłaszają się tłumy pacyentów a on daje im medycynę zawierającą czystą wodę z cukrem, chorym na nogi rozkazuje tańczyć. Na zakończenie zaleca kapelmistrz jako najlepszy środek — śpiewanie „aryi uzdrawiającej", którą intonuje chór a publiczność za nim powtarza.

Określeniem „influenza" oznaczano pierwotnie chorobę koni, potem objęto niem i ludzkie przypadłości.

Clairville, wyborny komedyopisarz z Lyonu, napisał „na tle influenzy" świetną farsę p. t.: „*Mathie Lansberg est un menteur*", graną z powodzeniem w wielu miastach. Muzykalny Wiedeń uwzględnił także nową chorobę. W epoce sławnego „Gigerl-Marszu", powstał również marsz „Influenza" z najrozmaitszemi dodatkami w orkiestrze, jak: kwiczenie kotów, „dzwonienie w uszach"(sic!), walenie młotami w skroniach, etc. Towarzyszący orkiestrze śpiew objaśnia znaczenie wspaniałych tych instrumentów.

Przypominamy sobie, że i w Krakowie ów sławetny marsz grywany był po knajpach przez rozmaite „salonowe" i „damskie" orkiestry. Refrain, towarzyszący marszowi, zaczynał się od słów: „*To jest chrypka epidemiczna, co zimą, latem — przebiega światem, etc.*"

W r. 1889 popełnił jakiś polski komedyę pod tytułem „Influenza", która była wystawioną na scenie poznańskiej. Nazwiska jego nie znamy — „tyle wiemy o nim, że imię swoje ukrył pod pseudonim". I dobrze zrobił, „Influenza" jego bowiem przepadła sromotnie, oby równie szybko przepadła i prawdziwa influenza, grasująca dziś na świecie!

około północy, usłyszano w Paryżu stłumione głosy armat. Huk zwiększał się z każdą chwilą: rozpoczęcie ofenzywy nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Na horyzoncie **ukazały się chmury dymu, niebo zakryło się łuną**, jak podczas silnej burzy.

Nastrój w Paryżu nie uległ zmianie, przygotowania do obrony trwają dalej. Dodać należy, że **walczące wojska nie napotkały dotąd Anglików, którzy** stale w chwilach niebezpieczeństwa pomieszani byli z wojskami Rzeczypospolitej.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa) Urzędowo ogłaszają dnia 18 lipca:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **Na północ od Lens i na południe od Villers Bretonneux** odparto miejscowe natarcia nieprzyjacielskie. Czynność bojowa umiarkowana w ciągu dnia, ożywiła się wieczorem i doszła do znacznej siły w nocy, a mianowicie chwilowo na południowy zachód od Ypres oraz w czasie wznowionych ataków nieprzyjacielskich koło Villers Bretonneux. W czasie ożywionej czynności wywiadowczej wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Armia generała-pułkownika Boehm toczyła przez dzień ciężką walkę. Otrzymawszy posiłki w postaci świeżo sprowadzonych wojsk, nieprzyjaciel ruszył po nowem kilkugodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem do wielkich, jednolitych przeciwataków na nasz front na południe od Marny. Wieczorem bitwa była rozstrzygnięta na naszą korzyść. Ataki nieprzyjaciela załamały się wśród najcięższych strat. Z małych miejscowości na południe od Maureuil,** do których nieprzyjaciel przejściowo wtargnął, wyrzucił go nasz przeciwatak. Także na północnym **brzegu rzeki próbował nieprzyjaciel daremnie wydrzeć nam nasze sukcesy.**

Przy zdobyciu pewnego grzbietu górskiego **na południe od Bourcy, wzięliśmy do niewoli załogę wraz z komendantem pułku i kilku działami.**

Na wschód od Reims **położenie nie zmieniło się. Ogień artyleryi o zmiennej sile.**

Na północny zachód od Massiges **wykonał nieprzyjaciel drobniejsze ataki, które złamaliśmy przeciwatakiem.**

Wczoraj zestrzeliliśmy 23 nieprzyjacielskie samoloty. Porucznik Jakob zwyciężył w walce powietrznej po raz 23. Ludendorff.

Gwałtowne ostrzeliwanie Paryża.

Genewa. (B.K.) Tutejsze dzienniki donoszą, że ostrzeliwanie obszaru Paryża przez dalekonośne działo, jest tak gwałtownem, iż **połączenia telefoniczne między poszczególnemi częściami miasta są przerwane.**

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 18 lipca:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Albanii zetknął się nieprzyjaciel z naszemi wojskami zabezpieczającemi.

Szef sztabu generalnego.

Bombardowanie Poli z powietrza.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo donoszą dnia 18 b. m.:

W godzinach porannych kilka eskadr nieprzyjacielskich samolotów lądowych i morskich rzuciło na Polę około 200 bomb. Ofiarą padło dwóch zabitych i kilku rannych. Szkoda wyrządzona jest nieznaczna.

Komenda floty.

Komunikat włoskiej admiralicyi.

Rzym. (B. K.) Biuro szefa sztabu admiralskiego donosi: Ubiegłej nocy rzuciły dwa statki powietrzne marynarki **1000 kg. materyałów wybuchowych na warsztaty morskie w Poli i na okręty wojenne, stacyonowane w porcie,** przyczem rozpoznały dobre działanie. Mimo użycia licznych reflektorów i silnej czynności dział obronnych, powróciły statki powietrzne cało do portów.

W środę rano **zaatakowały liczne samoloty marynarki ponownie Polę,** przyczem osiągnęły dobre działania. Mimo bardzo silnego ognia obronnego samoloty powróciły do swych przystani.

Ponad środkowem morzem Adryatyckiem panowała w środę również ożywiona czynność lotnicza.

Bombardowaliśmy skutecznie szopy na wyspie Lagosta i miejscowe urządzenia dla odpierania ataku samolotów. Nasze aparaty mimo silnego ognia obronnego, powróciły wszystkie nieuszkodzone.

Fałszywe banknoty w Królestwie Polsk.

Warszawa, 18 lipca.

(w) Całe Królestwo Polskie zalane jest formalnie fałszywymi banknotami, jakie puszczały w obieg różne indywidua, dochodzące w ten sposób do majątku lub — kryminału.

Fabryki fałszywych banknotów istnieją na prowincyi i w Warszawie, a mimo licznych aresztowań, przemysł ten kwitnie i rozwija się coraz bardziej. Świeżo natrafiono na fabrykę fałszywych 10-markówek w Warszawie wśród okoliczności interesujących, o których dowiadujemy się z prasy warszawskiej.

LAKIER NIE LAKIER?

Funkcyonaryusz komisaryatu III. p. Foretek, idąc po schodach domu Nr. 15 przy ul. Nowolipie zaintrygowany został niezwykłym swędem, dobywającym się z mieszkania fabrykanta lakieru Dawida Silbersteina. Lakier nie lakier? Spirytus nie spirytus? — myślał p. Foretek: dobrzeby zbadać. I okazało się, że

MIAŁ NOS,

bo już otrzymał pochwałę w rozkazie dziennym Naczelnika Milicyi za wykrycie szajki podrabiaczy 10-markówek.

Zaintrygowany dziwnym odorem, ujął za klamkę tajemniczego mieszkania i gdy drzwi się otworzyły, ujrzał starego Silbersteina

PRZY PRACY LUCYFERA,

prażącego smołę w tyglu, obok prowadziły schody na tak zwaną „górę“. Coraz bardziej zaintrygowany przodownik skierował się stąd na strych, ciekaw, do czego służyć może bezpośrednie połączenie mieszkania z poddaszem. Tu dojrzał suszące się na stołku 21 fałszywych banknotów 10-markowych, z wodnemi znakami, podmalowanych olejną farbą. Zamknąwszy lokal i zabrawszy corpus delicti, udał się milicyant wraz z właścicielem lokalu na II-ie piętro do Samuela Silbersteina (syna), gdzie dowodzono mu, że

RĘKĄ RĘKĘ MYJE...

i w zamian za zwrot fałszywych ofiarowywano 10 rubli.

Nie dał się jednak p. Foretek przekonać, wycofał się z opresyi, zamykając całą rodzinę w lokalu, a stróża posyłając do komisaryatu.

Sprowadzeni milicyanci, pomimo dokonania szczegółowej rewizyi, dowodów fabrykowania pieniędzy na miejscu nie znaleźli, za to głowa rodziny Silbersteinów przyznał się do kupna banknotów od niejakiego Z. Ankermana, za bezcen, bo za połowę ceny. Zrobiono rewizyę i tutaj, ale także warsztatu nie wykryto. Nie ulega jedynie wątpliwości, że rodzina Silbersteinów i Ankermanów świadomie

PUSZCZAŁA W OBIEG FAŁSZOWANE 10-MARKÓWKI.

Narazie zaaresztowano też 3 osoby z rodziny Silbersteinów, 3 osoby z rodziny Ankermanów i prócz nich Kubnia Miodownika, podejrzanego o współudział. Najważniejszy ze spółki Zelman Ankerman ukrywa się i jest poszukiwany jako hurtownik „od tego interesu“.

Charakterystycznem jest to, że zainteresowani zorganizowali istną

LICYTACYĘ NA UWOLNIENIE

się z opresyi, ofiarowując najpierw przodownikom po kilka tysięcy marek za zatarcie tej historyi, protokóliście za to, by pozwolił wycofać im banknoty fałszywe i podłożyć prawdziwe, wreszcie komisarzowi ofiarowywano

25 TYSIĘCY ZA ZWOLNIENIE,

przyczem dziwiono się, że ci funkcyonaryusze sum tych nie przyjęli.

NA DOBIE.

MUZYKA W KAWIARNI.

I wytchnienia i spoczynku
Potrzebuje dziś publika —
Więc najchętniej tam się chodzi,
Gdzie wieczorem gra muzyka.
Piękna pani Drapidalska
Koncertowa entuzyastka
— Ach! co za prześliczny walczyk!
Mówi głośno — chrupiąc ciastka.
— To nie walczyk! bój się Boga!
Perswaduje dama starsza.
— No to polka!... mniejsza o to!...
— Przecież słyszysz: grają marsza!...
— Kelner! proszę dla mnie jajka
I niech Griega mi zagrają —
Gdy gość płacił: „Bój się Boga!
Po koronie jedno jajo?!“
— Po koronie, proszę pana! —
Odpowiada mu płatniczy —
Ale jajka są z muzyką,
Za to też się drożej liczy.
Inny befsztyk skonsumował.
(Grano wtedy hymn wspaniały)
A znów w domu, gdy powrócił
Kiszki inny hymn mu grały! **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.



Wincentego
Wschód słońca 5·09 m.
Zachód słońca 8·23 m.
Długość dnia 15 g. 14 m.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

W piątek 19 lipca — teatr zamknięty.

—o—

Senat polski będzie!

(mir) Na onegdajszem posiedzeniu komisyi sejmowej Rady Stanu toczyła się dyskusya o organizacyi przyszłego Sejmu polskiego. Uchwalono, że sejm ma się składać z dwu Izb: Senatu i Izby posłów. Senat — według projektu konstytucyi i rządowego projektu ordynacyi wyborczej— mają być w połowie wybieralny, a w połowie złożony z wizylistów i senatorów, mianowanych przez króla.

Dyskusya w komisyi sejmowej o **składzie sejmu** była bardzo ożywioną. Za dwuizbowością od razu oświadczyli się konserwatyści i umiarkowane grupy demokratyczne, zarówno z pośród aktywistów jak i z koła międzypartyjnego.

Uchwała komisyi jest wyrazem opinii Rady Stanu, gdyż członkowie komisyi występowali w charakterze reprezentantów poszczególnych grup politycznych w Radzie Stanu.

—o—

Nekrolog dla feldmarszałka.

Pod powyższym tytułem „Czas“ krakowski zamieścił bardzo pokreślony przez cenzurę artykuł, omawiający w sposób ujemny rolę polityczną, jaką usiłował odegrać dymisyonowany świeżo marszałek polny Hoetzendorff.

„Czas“ zaznacza mianowicie, iż nietylko na punkcie sprawy polskiej ale i w ogólnej polityce wewnętrznej, nie miał hr. Conrad szczęśliwej ręki. Wynalazek cenzury wojskowej i podporządkowania wszystkich władz cywilnych wojskowemu biuru wywiadowczemu, były najwyższą koncepcyą polityczną, na którą umiał się zdobyć.

Także żadnego programu w polityce zagranicznej hr. Conrad nie posiadał, pomimo, że nieustannie starał się do niej mieszać

Do zburzonych przez hr. Conrada dzieł „Czas“ zalicza także polskie Legiony. „Mogły się one — pisze — stać pierwszorzędnym atutem politycznym, stały się grobem niejednej polskiej nadziei, narzędziem rozdźwięku między społeczeństwem polskiem a armią, płaczem ojców a klątwą matek, posiewem głuchej opozycyi i żalu. Martyrologia Legionów, znajdująca swój bolesny epilog w Marmarosz Sziget, będzie ciążyć nad pamięcią hr. Conrada, jako jedno z jego najcięższych przewinień wobec naszego narodu. On, nie kto inny, odpowie kiedyś za wykolejenie tysięcy bohaterskiej młodzieży, która do boju poszła z najczystszą ideą w sercu, z męstwem w duszy, z pogardą śmierci, a kończy piętnowana jako dezerterzy, przeniewiercy i zdrajcy.

„Czas“ oświadcza w końcu, iż dr. Seidler był tylko manekinem, poruszanym przez ręce dłuższe i silniejsze, źle ukryte poza firanką wojskowych interesów — tak, jak ich manekinem był tylko hr. Czernin i wzywa posłów polskich, aby Polacy także wobec działalności Hoetzendorffa zabrali głos w parlamencie.

—o—

Nowe uzdrowisko w Zakopanem.

(g) Z Zakopanego donoszą nam o udzieleniu kredytu rządowego dla gminy w **wysokości 6 milionów koron na budowę nowego „Uzdrowiska“**. Twórcy Uzdrowiska mają bardzo szerokie plany, przewyższające ramy przyznanego **kredytu.**

—o—

Zjazd wolnomularski w Berlinie.

(x) Jak donosi „Lokal Anzeiger“ w piątek **odbędzie** się w Berlinie zjazd wolnomularski **państw środkowo europejskich**. Mianowicie w **piątek przybędą do Berlina wielcy mistrze wielkich lóż: węgierskiej, tureckiej i niedawno założonej bułgarskiej. Wielkim mistrzom towarzyszyć będą ich zastępcy.**

Celem zjazdu jest wejście w ściślejszy kon**takt z wielkimi mistrzami Berlina**, i nawiązanie osobistych stosunków z niemieckimi wolnomularzami.

Berlińska „Grosse Nationale Mutterloge“, **zwana** „Zu den drei Welthuegeln“ będzie podejmowała gości w piątek wieczór w swoim domu **a** „Grossloge von Preusen“ zwana „Zur Freundschaft“, w sobotę.

Ogółem na zjazd przybędzie 5 członków z Konstantynopola i po 3 z Budapesztu i Zofii.

—o—

Dlaczego Haiti wypowiedziała Niemcom wojnę.

Mała republika murzyńska wyspy Haiti jeszcze w roku ubiegłym, przez usta swych przedstawicieli w izbie gmin i w senacie odrzuciła wniosek swego prezydenta, aby wypowiedzieć Niemcom wojnę.

Uczyniła to dopiero obecnie, po odesłaniu izb przedstawicielskich do domu, **pod wpływem oficyalnych przedstawicieli St. Zjedn.**, a to w tym celu, aby na podstawie prawa wojennego położyć rękę na własności niemieckich domów handlowych, znajdujących się przed wojną na wyspie Haiti w stanie świetnego rozwoju.

—o—

„NOWY KURYER KRAKOWSKI“ W PRASIE WĘGIERSKIEJ. Budapeszteński „Az Est“ cytuje informacyę naszą o przyjęciu delegacyi polskiej przez Skoropadskiego i silnie uwypukla tytułami tekst oświadczenia jego o pokojowym nastroju rządu ukraińskiego do sprawy chełmskiej i kwestyi podziału Galicyi.

ZAPIS DLA T. S. L. Zmarła w roku 1917. ś. p. Leontyna z Jurzykowskich Fronczowa, żona znanego kupca krakowskiego, p. Anastazego Fronczа, zapisała Tow. Szkoły Lud. legat w wysokości 1000 koron.

(4) **KU CZCI PROF. RACIBORSKIEGO.** Podczas wczorajszych obrad sekcyi ekonomicznej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, uchwalono zmienić nazwę ul. Botanicznej na ul. prof. Maryana Raciborskiego. Ponadto na tem samem posiedzeniu rozpatrywano sprawę dzierżawy folwarku gminnego w Dębnikach, w końcu przyznała sekcya szereg kredytów dodatkowych na potrzeby zakładu czyszczenia miasta do budżetu przeszłorocznego.

(4) **W SPRAWIE WYPŁAT NALEŻYTOŚCI ZA BONY.** Dla uniknięcia nadużyć przy wypłatach należytości za bony, prezydyum miasta poleciło kasie miejskiej, aby należytość za bony wypłacała tylko do rąk osoby, upoważnionej do przyjmowania bonów, względnie do rąk osoby, którą upoważniony wskaże, jako swego zastępcę.

Kupcy, upoważnieni do przyjmowania bonów, winni w kasie miejskiej wskazać osobiście osobę, upoważnioną do podejmowania należytości.

WARSZTATY NAPRAWY OBUWIA. W sprawie założenia w kraju warsztatów taniej naprawy obuwia odbyła się we Lwowie narada czynników, współpracujących przy rozdziale skór dla ludności. Projektowane obecnie warsztaty mają być założone przez krakowski zakład odzieżowy, łącznie z Centralnem Biurem skórniczem przy namiestnictwie. Biura surowców Izby handlowej krakowskiej i lwowskiej miałyby warsztatom dostarczać potrzebnego materyału surowego.

Na wniosek zastępcy Izby krakowskiej, sekretarza Dra Josefferta, zgodziły się Izby handlowe zasadniczo na dostarczanie surowców, z zastrzeżeniem ścisłej kontroli nad cenami robót, używania przydzielonego przez Izby handlowe materyału, oraz wykonywania robót wyłącznie najuboższej ludności. W Krakowie w tym celu będą rozszerzone istniejące cztery warsztaty taniej naprawy obuwia.

OBUWIE ROBOTNICZE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje nam, że większe zakłady przemysłowe, podlegające ustawie o świadczeniach wojennych (Kriegsleistungsbetriebe) mają obecnie możność uzyskania dla swoich robotników pewnej ilości obuwia pozakontyngentowego. Podania umotywowane, z oznaczoną ilością zapotrzebowania i poświadczeniem odnośnej władzy lub kierownika wojskowego, należy wnosić do Generalnego Komisaryatu dla gospodarki wojennej i przejściowej w ministerstwie handlu, oddział XV. (Generallkommissariat fuer Kriegs- und Uebergangswirtschaft, Ref. XV. Handelsministerium, Wien 1., Postgasse 8).

KURSA WYDZIAŁOWE. Rada szkolna kraj. urządza w roku szkolnym 1918—19 kurs wydziałowy, z grupy językowo historycznej we Lwowie i z grupy przyrodniczej w Krakowie. Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 15 sierpnia b. r.

* **BIURA BADANIA ZAPOTRZEBOWANIA.** Z dniem 15 b. m. usunięto 2, 4, 9, 12 i 14 biura badania zapotrzebowania, przyłączając ich agendy do pozostałych. Czynne są: Biuro 1. (okręg chlebowy 1) św. Jana 15; biuro 3 (okręg 3 i 4) Karmelicka 7: biuro 5. (okręg 5 i 14) Pańska 5: biuro 6. (okręg 6) Krakowska 7: biuro 7. (okręg 7) Sebastyana 16: biuro 8. (okręgi 8, 9 i 15) Podgórze, magistrat: biuro 10. (okręg 10) Dębniki, ul. Barska: biuro 11. (okręgi 2 i 11) Zwierzyniecka 25: biuro 13. (okręgi 12 i 13) Krowodrza, ul. Mazowiecka 16.

KURS PSZCZELNICTWA DLA POCZĄTKUJĄCYCH pszczelarzy odbył się w Krakowie, w pierwszych dniach b. m., staraniem krakowskiego Tow. pszczelniczego, z udziałem 50 uczestników różnego wieku i stanu. Kurs zakończono rozdaniem poświadczeń z ukończenia i wspólną fotografią.

MATERYAŁY ODZIEŻOWE DLA NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Nauczyciele i nauczycielki, czynni, emeryci i emerytki, członkowie tutejszej organizacyi naucz., mają się zgłosić dnia 18 .b. m. po południu, od godz. 4 do 7, w swych organizacyach, celem uzyskania materyałów na ubrania.

(4) **KRADZIEŻ WAGONU SŁONINY.** Onegdaj niewyśledzeni złodzieje kolejowi odczepili podczas jazdy od pociągu wagon słoniny i ukryli go w bezpiecznem miejscu. Do dziś dnia nie natrafiono na ślad śmiałej kradzieży. Wagon ów zakupiony został przez dyrektora konsumu w Borach, p. Havliczka i przeznaczony był dla górników.

(4) **REWIZYE NOCNE.** Dzisiejszej nocy dokonały silne oddziały policyjne szeregu rewizyi nocnych u podejrzanych osobników. Ponadto odbywały się obławy po całem mieście. Aresztowano kilkadziesiąt osób obojga płci.

(4) **KRADZIEŻ 15.000 KORON.** Istne harce wyprawiają kieszonkowcy na dworcu kolejowym. Prawie codziennie zapiski policyjne notują znaczne kradzieże, których ofiarą padają zdenerwowani podróżni. Wczoraj również skradziono Herschelowi Chechelowi, kupcowi z Ustrzyk, w chwili, gdy wsiadał do wagonu, portfel z 15.000 koron. Jako podejrzanego o tę kradzież przytrzymano 22-letniego Aschera Druckera z Tarnowa. Pieniędzy przy nim nie znaleziono.

NIESZCZĘŚLIWY STRZAŁ. Wczoraj przed południem, na dworcu kolejowym Podgórze-Płaszów, żołnierz jakiś, siedzący w wagonie, manipulował karabinem, nie wiedząc, że jest nabity. Nagle padł strzał. Kula zraniła ciężko w lewe płuco stojącą na peronie Małgorzatę Fijołę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z ROZPACZY. Wczoraj rano skoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym Franciszka Odrzywałek z Ludwinowa. Znajdujący się w pobliżu robotnicy wyciągnęli ją z rzeki, odratowali i odstawili do domu. Niestety, niewiadomo, czy to wyjdzie jej na dobre, gdyż właśnie złe obchodzenie się z nią w domu, zabieranie zarobionych pieniędzy i morzenie głodem doprowadziło ją do zamachu samobójczego.

(4) **TAŃSZA KIEŁBASA.** Na polecenie prezydyum miasta zniżono ceny kiełbasy, sprzedawanej w jatkach miejskich, z 13 K na 12 K za 1 klg.

* **NIELUDZKIE POSTĘPOWANIE.** Dwie panie z Męcin Wielkich pod Gorlicami, pp. Z. i Ż., na prośbę Tow. ochrony młodzieży, zgodziły się przyjąć na lato po dziecku. W poniedziałek rano wysłano im dwie dziewczynki 8 i 13 letnią. Dziewczęta przyjechały do Gorlic o godzinie 6 min. 30 wieczorem i nie zastawszy na stacyi nikogo, musiały odbyć pieszo trzymilową drogę. Do Męcin przyszły późnym wieczorem, tam im wskazano dom owych pań, lecz te, zobaczywszy dzieci, rozgniewały się i kazały im wracać do Krakowa. Pozwolono im przenocować w jakiejś komórce, na drugi dzień zaś kazano wędrować z powrotem, nie dawszy dzieciom nawet kawałka chleba na drogę. Głodne, bez pieniędzy, obarczone swemi tobołkami, zapłakane i bezradne dziewczynki, wróciły do Gorlic. Tu, nie mając pieniędzy na powrót, tułały się, aż wreszcie poszły na stacyę prosić łaski. Jakiś urzędnik, którego nazwiska dziewczęta nie znają, zlitował się nad niemi, wziął do domu, nakarmił, przenocował i pokupiwszy im bilety, odesłał we środę do Krakowa.

(4) **FATALNA ZGUBA.** P. Estera Verliebter, żona kupca z Rozwadowa, złożyła w garderobie na tutejszym dworcu kolejowym, cenną walizkę, na co też otrzymała pokwitowanie. W czasie załatwiania licznych spraw na mieście, zgubiła p. V. ów kwit, który dostał się w niepowołane ręce. Spostrzegłszy zgubę, udała się poszkodowana natychmiast na dworzec, tu jednak, ku jej przerażeniu, dowiedziała się, że walizę, zawierającą 12 kg. mąki, 3 kg. kawy, 20 jaj i wiele innych prowiantów, już wykupiono. Sprawcy nie zdołano odszukać.

(4) **CHCIWY LOKAJCZYK.** Aresztowano lokajczyka u hr. Szembeka, 18-letniego Józefa Ledermann-Piaseckiego ze Lwowa, za kradzież licznych precyozów złotych, ogólnej wartości 2.200 koron. Piasecki, podczas odprowadzania go do aresztów, ciężko zachorował na ulicy, tak, że Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

(4) **WŁAMYWACZ W PRZEBRANIU KOMINIARZA.** Podczas „badania terenu“ przy ul. Czystej aresztowano młodego, a już dobrze znanego włamywacza, 16-letniego Karola Ślusarza. Ślusarz dla ułatwienia sobie w pracy i dla mniejszego podejrzenia przebrał się za kominiarza i po rozpatrzeniu się w sytuacyi usiłował włamać się do jednego mieszkania. Przytrzymano go i oddano w ręce policyanta. Znaleziono przy nim kompletne „muzeum“ przyrządów do włamania.

(4) **CZYJE RZECZY?** Na posterunku żandarmeryi na Woli Justowskiej złożono tabół z rzeczami, jak: 2 kołdry, kosze z monogramem P. K., dywany i t. d. — Rzeczy te odebrano żołnierzom i pochodzą niewątpliwie z kradzieży mieszkaniowych. Właściciele tych rzeczy mogą się zgłosić po odbiór tamże.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ. Wczoraj nad ranem plutonowy policyi, Dziki, w Podgórzu, zauważył dwoje ludzi, wyprowadzających z parku na Krzemionkach dwie krowy. Gdy próbował ich zatrzymać, uciekli, pozostawiając krowy, które, jak się okazało, należały do ogrodnika miejskiego, Władysława Zduni. W oborze jego w parku złoczyńcy wyłamali drzwi.

(4) **FAŁSZYWE KARTY CUKROWE.** W ostatnich dniach stwierdzono w obiegu wielka ilość fałszywych kart cukrowych. Ponieważ w lipcu ludność ma otrzymać na karty cukrowe podwójną racyę cukru do smażenia owoców, zrealizowanie kart sfałszowanych, zwłaszcza w tym miesiącu, byłoby prawdziwą klęską, która mogłaby spowodować brak cukru dla konsumentów, zaopatrzonych w prawdziwe karty. Wobec tego powinni kupcy zwracać jak najbaczniejszą uwagę na karty cukrowe, składane im przy sprzedaży cukru. Barwa kart na miesiąc lipiec będzie **żółta.**

Główniejsze różnice są: 1) barwa papieru zielonego, użytego na karty fałszywe, jest jaśniejsza; 2) na herbach sfałszowanych kart rysunek Wawelu prawie niewidoczny — jest tylko zaznaczony niewyraźnemi kreskami; wreszcie na falsyfikatach w ustępie, zawierającym postanowienia karne, w słowie „kupujący" nad pierwszem „u" jest umieszczona kreska, gdy na kartach prawdziwych jej niema.

ZŁODZIEJE KAWY. Policya podgórska zatrzymała Józefa Kumę i Józefa Strzygałę, niosących 8 kg. kawy. Próbowali oni twierdzić, że kawę tę nabyli od jakichś jeńców, lecz ponieważ są to znani złodzieje, a tłumaczenie ich nie zasługuje na wiarę, zamknięto ich w aresztach.

(4) **DWA PASY TRANSMISYJNE,** wartości koron 2000, nieznani sprawcy skradli w fabryce Bra i Albertów.

(4) **WŁAMANIA.** Do mieszkania p. T. przy ul. Radziwiłłowskiej l. 15, włamali się złoczyńcy i zabrali plecak z 11 funtami tytoniu, dalej 2 pary butów, garderobę i t. p., ogólnej wartości 6000 kor.

Aresztowano dalej za włamanie się do mieszkania Anny Lieperowej, przy ul. Dietlowskiej, służącą Wandę Dadłak. Dadlakówna skradła garderobę za przeszło 1000 koron i sprzedała ją na tandecie.

(4) **NIEWIERNA SŁUŻĄCA.** 18-letnia służąca. Marya Kawecka, podczas nieobecności swego chlebodawcy Jakóba Leblowicza, otworzyła wytrychem szafy i skradła bieliznę, pościel i garderobę, za przeszło 6000 koron. Kawecka przyznała się do kradzieży, a popełniła ją, gdyż nigdzie nie mogła bielizny... kupić.

* **SOLNY OGONEK.** Wczoraj na ul. Stolarskiej wystawał długi ogonek całe popołudnie przed składem hurtownym soli, nadeszła bowiem wreszcie niewielka ilość soli białej, tak poszukiwanej obecnie.

* **340 kor. 1 kg. HERBATY!** Z dniem każdym drożeją wszelkie artykuły na rynku, gdyż z każdym dniem jest ich coraz mniej i w coraz lichszym gatunku. Obecnie zanotować należy gwałtowny skok w cenie herbaty. Niedawno jeszcze liczono za 10 gr. lichej herbaty 2 kor., obecnie już za jeszcze lichszą 3 kor. 40 hal. i to jeszcze z trudem można ją dostać. Doprawdy, że nawet paskarzem być za mało, by sobie na taki luksus pozwolić.

ARESZTOWANIE BISKUPA RUSKIEGO W KANADZIE. „Times" donoszą, że w Torono aresztowano ruskiego biskupa Budkę za buntowniczą propagandę. Aresztowanie jego jest początkiem śledztwa, wytoczonego z powodu działalności wrogich cudzoziemców. Biskup Budka na początku wojny wydał list pasterski do Austryaków, który bezskutecznie zresztą nawoływał ich, aby wrócili do ojczyzny walczyć w szeregach armii.

—o—

(4) **NEKROLOGIA.** Jan Hipolit Kosydarski, inżynier przy C. O. G., zmarł onegdaj, w 32 roku życia.

S. p. Edward Janczewski.

Dziś o godzinie 10 rano z domu przy ul. Wolskiej 16 odbędzie się wyprowadzenie zwłok śp. dra Edwarda Franciszka Janczewskiego, emeryt. prof. anatomii i fizyologii roślin Uniwersytetu Jagiellońskiego, do kościoła św. Anny, a stąd na miejsce wiecznego spoczynku.

Litwin z pochodzenia, urodzony na Żmudzi w r. 1846 śp. prof. Janczewski po studyach na uniwersytetach w Petersburgu, Krakowie i Halle, gdzie się doktoryzował, w r. 1873 został docentem anatomii i fizyologii roślin na uniwersytecie krakowskim. Wszechnicy tej poświęcił całe swoje życie, zostając w r. 1875 prof. nadzwyczajnym, w r. 1883 zwyczajnym, dziekanem wydziału filozoficznego w r. 1888-9, a rektorem w 1901-2 r. W tym czasie nazwisko jego dzięki rozlicznym pracom, stało się głośne w świecie naukowem. W ostatnich latach zajmował się głównie studyami nad systematyką roślin i w tym celu do ogrodu botanicznego w Krakowie sprowadził niezliczone odmiany porzeczek z całego świata, a wyniki jego badań uzyskały wysoką nagrodę Ang. Candollego w Genewie. Ostatnią jego pracą była rozprawa o wędrujących ciałkach skrobionych, ogłoszona przed rokiem w Akademii Umiejętności, której zmarły prócz wielu Tow. zagranicznych był członkiem.

Jako człowiek odznaczał się niemiernie wysoką kulturą, obejmującą całokształt nauki i sztuki. Blisko (przez żonę) spokrewniony z Henrykiem Sienkiewiczem (pani Janczewska i pierwsza żona autora „Krzyżaków" były siostrami), związany był z Sienkiewiczem serdeczną przyjaźnią. Zbliżony też był bardzo do całego grona uczonych, literatów i malarzy, grupujących się niegdyś w Krakowie w salonie Michałowskiego. Tam zawiązała się żywa przyjaźń między nim a Karolem Potkańskim. Każdy objaw bujnego przed dwudziestu laty życia literackiego i artystycznego w Krakowie, znajdował w domu pp. Janczewskich żywy oddźwięk.

Straszne morderstwo rabunkowe pod Bochnią.

Podstęp zbrodniarza. — Rabunek 20.000 Koron.

(Telef. od koresp. „Nov. Kuryera krak.").

Bochnia, 18 lipca.

Dnia 17 b. m. około godziny 9 przed południem zjawił się w Łakcie Dolnej u dzierżawcy Jakóba E b n e r a posłaniec z listem od rzekomego właściciela Łąkty p. B., mniej więcej następującej treści: Szanowny Panie! proszę natychmiast po otrzymaniu tego listu, zgłosić się do mnie w wiadomej sprawie.

Ponieważ między Jakóbem Ebnerem a p. B. toczyły się układy o sprzedaż Łąkty, przybycie posłańca nie zadziwiło zupełnie Ebnera. Nie namyślając się, porozumiał się szybko z obecnym w mieszkaniu swym bratem, zabrał pieniądze i udał się w drogę — do dworu, prowadzącą przez Kirlikówkę, odludną wioskę, oddaloną 4 kilometry od Bochni. **Tam w zaroślach znaleziono trupa Ebnera, zbroczonego krwią, z raną od kuli browningu.**

Jak zeznał brat zamordowanego, **Ebner zabrał z sobą 24.000 K, które miał wręczyć p. B...,** jako zadatek na kupno. Tymczasem przy zamordowanym znaleziono tylko 4000 K w jednej z kieszeni kamizelki, **reszta zaś znikła bez śladu wraz z towarzyszącym Ebnerowi tajemniczym posłańcem.** Nadto znaleziono przy nieboszczyku ów list, rzekomo wysłany przez **p. B.**

KTO MORDERCĄ?

Jak opowiada dalej brat zamordowanego, mordercą jest młodzieniec w wieku 23—24 lat, w długiej czarnej zarzutce, czarnych spodniach, wzrostu średniego o wygolonej twarzy, w miękkim pluszowym kapeluszu.

Na miejsce zbrodni przybyli **inspektorzy policyi** krakowskiej Rechowicz i Michalski, **którzy** wraz z miejscową żandarmeryą **prowadzą energiczne** śledztwo.

Odwołanie przedstawiciela min. spraw zagranicznych z Lublina.

(Od naszego korespondenta).

Lublin, 19 lipca.

(m) **Tutejszy przedstawiciel austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, bar. Hoenning, opuścił Lublin, powołany na stanowisko posła austro-węg. w Kopenhadze.**

Bar. Hoenning odgrywał wybitną rolę w rozwoju sprawy polskiej w ostatnich dwóch latach. Mianowicie wysłany on został do Lublina, **celem ujednostajnienia polityki polskiej między** ministerstwem **spraw zagranicznych w Wiedniu, a naczelną komendą armii,** która do czasu jego nadejścia wyłącznie prowadziła **politykę polską** na terenie okupacyi austro-węgierskiej.

Mianowanie ambasadora austr. w Moskwie.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Kopenhaga, 19 lipca.

Kierownik kopenhaskiego poselstwa austro-węgierskiego, hr. Franz, opuszcza **dotychczasowe** stanowisko, ponieważ został **zamianowany** ambasadorem w Moskwie.

Dymisya gabinetu nieunikniona?

(Telef. od koresp. „Nov. Kuryera krak.").

Wiedeń, 19 lipca.

(g) Sytuacya wewnętrzno-plityczna w dalszym ciągu zupełnie nie **zmieniona.** Dr Seidler i jego zwolennicy najwidoczniej **zawsze jeszcze się spodziewaja, że uda im się uzyskać większość,** ale zdaje się, że nadzieje ich są płonne. W sali obrad dyskusya budżetowa w dalszym ciągu toczyła się

PRZED PUSTEMI ŁAWAMI.

Wobec tego zupełnego braku zainteresowania uchwaliła wczoraj konferencya przewodniczących klubów skrócić dyskusye i już jutro ją ukończyć, poczem w **sobotę i w niedzielę nie będzie posiedzenia plenarnego.** W sobotę komisya budżetowa podejmie swe obrady i ma je ukończyć do wtorku. W poniedziałek i we wtorek będzie się odbywać **dyskusya nad wnioskiem czeskim o postawienie dra Seidlera w stan oskarżenia.** Głosowanie nad tym wnioskiem proponowane jest na wtorek godz. 12 w południe, poczem **rozpocznie się dyskusya wojskowa,** która prawdopodobnie, w myśl życzenia, wyrażonego przez dra Seidlera na konferencyi przewodniczących klubów, będzie tajna. Początek drugiego czytania prowizoryum budżetowego projektowany jest na piątek dnia 26 b. m. —

Wczoraj odbyła się

KONFERENCYA NIEMCÓW ALPEJSKICH,

na której, jak twierdzą, **zastanawiano się nad ewentualnością objęcia rządów przez hr. Meranu na wypadek ustąpienia dra Seidlera.** Hr. Meranu oświadczył, jednakże, że konferencya ta **dotyczyła tylko powstałego już przed rokiem planu utworzenia związku,** do którego należeliby alpejscy posłowie niemieccy i członkowie izby panów.

„Fremdenblatt" donosi, że Polacy rzekomo noszą się z zamiarem, aby w dyskusyi nad

wnioskiem czeskim o postawienie dra Seidlera w stan oskarżenia przedłożyć.

WNIOSEK O UDZIELENIE PREMIEROWI NAGANY.

Gdyby izba wniosek ten przyjęła, **możnaby w ten sposób uniknąć wszelkich następstw, któreby ewentual. pociągnęło za sobą odmówienie budżetu i kredytów wojennych,** bo dr Seidler jeszcze przed głosowaniem musiałby się podać do dymisyi.

„Zeit“ notuje pogłoskę, że Polacy jeszcze przed końcem pierwszego czytania prowizoryum budżetowego przedłożą wniosek, aby komisyi budżetowej wyznaczyć termin do zdania sprawozdania **w 24 godzin po ustąpieniu obecnego rządu.** Przyjęcie takiego wniosku **równałoby się oczywiście wotum nieufności i musiałoby również spowodować ustąpienie gabinetu.**

Rusini grożą najostrzejszą opozycyą.

Wiedeń (B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, poseł **Marichl** odpierał zarzut, jakoby pod naporem wszechniemców rząd uciskał Słoweńców.

Pos. **Smodlaka** oświadcza, że **prezydent ministrów uprawia pangermanizm na koszt Słowian południowych.**

Pos. **Franta** oświadcza, że **Słowianie przez długi czas byli stosem pacierzowym państwa,** doczekali się jednak za to niewdzięczności.

Pos. **Wyszkowski** podnosił **zażalenia Czechów przeciw podziałowi na okręgi.** Użalał się **na prześladowanie Słowaków.**

P. **Petruszewicz** oświadcza, że gdyby nowemu rządowi udało się pozyskać Polaków, to **Ukraińcy przejdą do najostrzejszej opozycyi** (to... straszne! — musimy przypomnieć ironiczne słowa „Arbeiter Zeitung“ — przyp. red.). Ewentualna dymisya dra Seidlera musiałaby zrazić Ukraińców, nie tylko przez to, że nastąpiłaby ona pod dyktandem Polaków, lecz także przez **to, że byłaby ona kapitulacyą przed systemem polskim. Ukraińcy nic nie wiedzą o tajnym traktacie dodatkowym do traktatu brzeskiego.** — Zresztą istnienie takiego traktatu jest dla nich rzeczą obojętną, ponieważ ich żądania opierają **się nie o traktat,** lecz o honor państwa. **Jeżeli stosunki się nie zmienią, będą głosowali za budżetem.**

Przemawiali jeszcze posłowie **Muchitsch** i **hr. Barbo,** poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro.

Konferencya dr. Seidlera z przedstawicielami Koła.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.“).

Wiedeń, 19 lipca.

(g) Wczorajsze dzienniki wieczorne doniosły, **że przed konferencyą prezesów klubów odbyła się konferencya dra Seidlera z prez. Koła polskiego dr. Tertilem i wicepr. hr. Baworowskim.** Wiadomość ta w tej formie jest nieścisła. Rzecz miała się mianowicie tak, że **dr Seidler spotkał się z dr. Tertilem i hr. Baworowskim w kuluarach,** przystąpił do nich i w prywatnej rozmowie **usiłował im udzielić rozmaitych wyjaśnień, odnoszących się do wczorajszej mowy drą Tertila.** Rozmowa ta oczywiście nie miała charakteru oficyalnej konferencyi.

Interwencya Koła na rzecz rolników

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.“).

Wiedeń, 19. lipca.

Wczoraj odbyła się **konferencya przedstawicieli Koła pol. z ministrami Paulem i Twardowskim.** Z ramienia Koła w konferencyi **wzięli udział** prezes Tertil, posłowie Długosz, Goetz, Serwatowski i Wysocki. Przedstawiciele Koła polskiego zażądali, aby **bez podnoszenia ceny mąki ustalono ceny zboża,** łącznie **z premią w kwocie** 150 koron. Propozycye te podano plenarnemu Kołu, które się odbyło wczoraj wieczorem do rozstrzygnięcia. Na konferencyi tej żądano także **pomocy wojskowej do żniw, oraz żeby była tylko jedna rekwizycya i aby** zwolniono rolników od dalszych rekwizycyi, wreszcie **aby** zredukowano **kontyngent siana,** przeznaczonego na wywóz z kraju.

Półmiliardowe przedłożenia podatkowe.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.“).

Wiedeń, 19 lipca.

Jak słychać w kołach parlamentarnych rząd ma zamiar starać się o uchwalenie przedłożeń podatkowych **w obecnej sesyi.** Opozycyjni członkowie komisyi skarbowej oświadczają, **że nie mają zamiaru uchwalać rządowi na poczekaniu pół miliarda nowych dochodów.**

Sensacyjna interpelacya w sprawie akcyi posła Humera.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.“).

Wiedeń, 19 lipca.

Senzacyę budzi w kołach parlamentarnych i dziennikarskich interpelacya, wystosowana do prezydenta ministrów, **w sprawie założenia przez posła Hummera ajencyi telegraficznej,** mającej być rodzajem **prywatnego** biura korespondencyjnego i **zmonopolizować** udzielanie **informacyi prasie prowincyonalnej.** Pos. Hummer **uzyskał jakiś nadzwyczajne udogodnienia i przywileje,** dostał do dyspozycyi sześć cel telefonicznych, które przedtem były używane przez dziennikarzy i korespondentów w głównym urzędzie telegraficznym, które to biuro od czasu wybuchu wojny jest zniesione. Dalej posłowi Hummerowi **pozwolono także korzystać z telefonu w obszarze wojennym.** Rozporządza on podobno tak wielkimi środkami, że pismom, które nie pragną więcej, jak czterech telefonicznych rozmów dziennie, **może za darmo udzielać informacyi.** Interpelanci wskazują na to, że biuro nowej agencyi, która ma się nazywać „Hug“, urządzone zostało w domu Pollaka von Parneg, któremu niedawno nadano **tytuł** barona. Sprawa ta w kołach politycznych **wywołała** ogromną **senzacyę.**

Hr. Czernin nie wierzy w austropolskie rozwiązanie.

Hr. Czernin oświadczył, że nie chciał zabierać głosu, skłoniły go jednak do tego wywody **mowcy polskiego, zawierające zarzuty przeciw jego osobie.**

Tylko wyłączenie Galicyi z kompleksu krajów austryackich, może poprowadzić nas naprzód o krok decydujący.

Austro-polskie rozwiązanie mogłoby przyjść do skutku tylko w razie ugody z Berlinem. Byłoby zbytecznem bliżej się nad tem rozwodzić, skoro **mamy** condominium w Polsce. **Nigdy jednak**

NIEMCY NIE ZGODZĄ SIĘ

na ten przyrost sił monarchii, jeżeli nie mają głębokiego przekonania, że monarchia pozostanie stale wiernym sprzymierzeńcem Niemiec. Tutaj koło się zamyka i w tem leży dowód, że **odśrodkowe tendencye, wykluczające takie trwałe przymierze, uniemożliwiają także rozwiązanie austro-polskie.**

Jeżeli nie znajdzie się żadnego rozwiązania sprawy polskiej, obejmującego także Galicyę zachodnią, to ubolewam nad tem gorąco. Ustalenie stosunków w parlamencie **można osiągnąć** tylko, **jeżeli Polacy i Rusini zostaną zeń usunięci.** Wtenczas można będzie sobie pomyśleć naturalną większość.

W ostatnim czasie **stałem się bardzo sceptycznym co do rozwiązania austro-polskiego. Nie wierzę już w nie,** gdyż ostatecznie nie decydują o tem ani Polacy, ani Ukraińcy, **rozstrzygnie o tem tylko fakt, czy między Wiedniem a Berlinem wytworzą się zasadnicze przesłanki, które właśnie stworzą podstawę tej całej idei.** Ale nawet i gdyby ten wypadek nastał, to **nasi Polacy musieliby jeszcze wiele wody dolać do swego wina. Granic, o których marzą, nigdy nie otrzymają. Udowodni to przyszłość. Przyjdzie dzień, kiedy panowie ci staną się skromniejszymi i bardzo będą się cieszyli, jeżeli wogóle przyjdzie do skutku przynajmniej jednolite Królestwo Polskie.**

Nie zawsze stałem na stanowisku i dziś na niem nie stoję, że austropolskie rozwiązanie jest najlepszem dla nas, a zawsze stałem na stanowisku pragnienia, by **stworzyć Polskę, zdolną do życia. Interpretacya jednakże taka, że Polska, która nie posiada całego okręgu chełmskiego, tylko jego część, nie może być zdolną do życia, jest twierdzeniem czysto samowolnem (?),** niczem nie udowodnionem.

Jeżeli mówca Koła polskiego mówi o tajnym układzie, to muszę mu odpowiedzieć, **że o tajnych rzeczach nie mogę mówić.** Gdybym mógł o nich mówić, tobym zdołał mowcy dowieść, że bardzo mało oryentuje się w tej sprawie. Ale jeżeli w związku z tem **mówi się o podziale Galicyi,** a zdaje się, że był to związek skonstruowany przez mowcę, to prosiłbym o większą jasność i logiczność.

Mowca oświadcza w końcu, że **nie można ze** stanowiska niem.-austryackiego zrozumieć, dlaczego tosamo zarządzenie podziału w Czechach **jest bezwzględnie wskazane, a w Galicyi bezwzględnie zakazane.** Grozi mi to nowem oburzeniem panów Polaków, że mojem zdaniem sprawa ta ze stanowiska niem.-austryackiego przedstawia mi się w innem świetle niż ze stanowiska polskiego.

Mowca przechodzi następnie do omawiania traktatu brzeskiego i zbija zarzuty, jakie mu z tego powodu uczyniono.

Rewizya traktatu zawartego z Ukrainą postanowiona?

(Telef. od korespondenta „Now. Kur. Krak.“)

Kijów, 19. lipca.

W „Głosie Kijewa“ podkreślają z specyalnym naciskiem, że Ukraińcy kijowscy spodziewają się od galicyjskich daleko idącej pomocy **moralnej i politycznej.** Na Ukrainie utrzymują się bowiem od pewnego czasu **pogłoski o zamierzonej podobno rewizyi pokoju brzeskiego, o ile dotyczy on Ukrainy. Ukraińcy się rewizyi takiej obawiają,** dla tego żądają, by wschodniogalicyjscy ich „bracia“ wpłynęli na rząd wiedeński, by rewizya ta nie wyszła **na niekorzyść Ukraińców „rosyjskich“.**

Żaden Austryak nie poparłby premiera dzielącego Galicyę.

Wiedeń. (B. K.) Izba panów na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła **dyskusyę nad oświadczeniem rządowem.**

Hr. Mensdorff zapytuje premiera, czy zarzut podniesiony przeciw niemu przez Polaków, iż **przyobiecał państwu zagranicznemu podział Galicyi, jest uzasadniony czy nie.** W pierwszym wypadku żaden Austryak nie mógłby poprzeć **takiego szefa gabinetu.**

Strajk w Komisyach zasiłkowych.

Kraków, 19. lipca.

Wczoraj wybuchł o g ó l n y s t r a j k wszystkich funkcyonaryuszy i funkcyonaryuszek Komisyi zasiłkowych w całym kraju. Powodem strajku jest niewypełnienie przez **namiestnictwo** żądań ich, uchwalonych przez nich na ogólnym zjeździe we Lwowie, a przedłożonych władzom dnia 4 lipca, z terminem 14-dniowym. Ogółem w całym kraju zastrajkowało 600 osób, z tego we Lwowie 300, w Krakowie 150 osób w pięciu biurach — skutkiem czego urzędowanie w komisyach przerwano. Jeżeli strajk potrwa dłużej, dziesiątki tysięcy podań zostanie niezałatwionych, co się dotkliwie odbije na otrzymujących zasiłki.

Niezwykłe podatki.

Z okazyi aktualności, jaką we wszystkich prowadzących wojnę krajach, zdobyły sobie kwestye podatkowe, przytacza jedno z pism włoskich szereg niezwykłych danin i podatków z czasów dawniejszych.

Tak n. p. oryginalnym wielce był we Francyi podatek „aurum reginale“, zwany popularnie „La ceinture de la Reine“, ściągany stale raz na trzy lata, wyłącznie tylko od posiadaczy winnic, w wysokości trzech denarów od każdej beczki wina. W ten sposób więc dochody królowej zależały od tego, czy w danym roku dopisał zbiór wina, czy też nie. Niezwykłym także był podatek, obowiązujący w Turcyi jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, a zwany powszechnie „Disch-parassi“, lub „podatkiem zębowym“. Według niego każdy turecki poddany, który z polecenia sułtana lub jego władz objeżdżał kraje niemahometańskie, podległe jednakże mimo to władzy padyszacha, miał prawo żądać wszędzie bezpłatnego mieszkania i żywności dla siebie i swego orszaku podróżnego. Należytość za poniesione z tego powodu koszta wypłacał skarb państwa, w tak jednakże drobnej kwocie, że słusznie obowiązek ten uważano za najzwyklejszy w świecie podatek, obciążający nieraz bardzo znacznie właścicieli realności, dóbr i restauracyi. W połowie XIX. wieku zniósł nareszcie ten podatek Hussein-pasza, zamianowany gubernatorem Bulgaryi, a gdy mimo to potężny bej, Gientsz-Aga, podróżując w dwa lata później po Bulgaryi, domagał się w dalszym ciągu świadczeń z tego tytułu wszędzie, gdzie przybył, energiczny gubernator kazał mu za karę wyrwać wszystkie zęby, a następnie dopiero puścić wolno, ostrzegając go jednakże, że obecnie, nie mając zębów, nie potrzebuje już więcej ściągać „podatków zębowych“, gdyż za najmniejszem dalszem przewinieniem każe mu urządzić podobną operacyę z — głową! Podobno przykład powyższy poskutkował doskonale.

Fantazye milionerów.

Na kilka lat przed wojną przybył do jednego z londyńskich hoteli jakiś niepokaźny zresztą wcale człowiek, który jednakże wzbudził ogólne zainteresowanie swem bogactwem i oryginalnym wielce sposobem życia. Nosił olbrzymie brylanty i szmaragdy w krawatce, w mankietach, i w pierścionkach, których stale po kilkanaście wdziewał na palce. Płacił każdą żądaną sumę bez targu, ponadto zaś, jako namiętny gracz w bilard, codziennie przegrywał olbrzymie sumy w restauracyi hotelowej. Pokój miał urządzony jak wschodnią świątynię, ze wspaniałym posągiem bogini, której oczy tworzyły dwa olbrzymie szmaragdy. Do księgi hotelowej wpisał się jedynie jako John J. Rustin, odmawiając wszelkich innych wyjaśnień co do swej osoby. Po miesiącu pobytu w Londynie wyjechał w świat na własnym jachcie, i przez dłuższy czas nikt nic o nim nie słyszał, aż pewnego razu znaleziono go w pobliżu Omdurman w Sudanie, leżącego bez życia na placu miejskim, przybranego w biały płaszcz emira. Kim był — nikt nie wie do dzisiaj dnia.

Niemniej ciekawą osobistością był znany miliarder amerykański Jerzy Bell, który, chcąc wydziedziczyć swych synów, zapisał swój majątek państwu. Pouczony przez prawnika, że dzieci mogą testament obalić, postanowił przeciwdziałać temu w ten sposób, że rozdał cały majątek ruchomy, resztę zaś sprzedał i z gotówką 4 milionów funtów szterlingów wyjechał do Francyi. W owym czasie liczył już 68 lat życia, a wyrachowawszy sobie, że pożyje jeszcze najwyżej cztery lata, wpadł na pomysł przepuszczenia całego majątku w tym terminie. — I rzeczywiście w cztery lata później, gdy umierał, był już prawie zupełnie biednym człowiekiem.

Przed kilku laty przybył do Londynu jakiś człowiek w średnim wieku, który zwiedzał wszystkie zakłady fotograficzne i oglądał w nich portrety dam. Był on także dobrze znany policyantom, stojącym za wysoką opłatą na jego usługi i pomagającym mu w poszukiwaniu owej tajemniczej damy. Po półrocznym pobycie w stolicy Anglii, człowiek ów wyjechał nagle do Kanady, a następnie do Meksyku. Od tego czasu zaginął wszelki ślad jego. Jak później stwierdzono, poszukiwał on pewnej młodej panny, w której zakochał się bez pamięci, później jednakże stracił zupełnie jej ślad.

Odpowiedzi „PORADNI“ „Nowego Kuryera Krakowskiego“.

S. N. Alwernia. Prosimy o odwrotne doniesienie, o jaki zakład idzie: dla dorosłych, czy też dla młodocianych — a wtedy dopiero będziemy mogli dać wyczerpującą odpowiedź.

Karol S. Kraków. Przejazd przez całą Austryę nie wymaga żadnych specyalnych legitymacyi, oprócz naturalnie personalnej, wymaganej przy stwierdzaniu tożsamości osoby.

Nowa zwrotka „Roty“ Konopnickiej.

(śpiewana w okolicy Żywca).

Na nic haniebny traktat wasz,
Nic wasze nam układy, —
Staniemy wrogom twarzą w twarz
I damy sobie rady.
Ojczyzna nasza aż po Bug;
Tak nam dopomóż Bóg,
Tak nam dopomóż Bóg!

—o—

Z różnych stron.

PODWYŻSZENIE CENY SACHARYNY. — Z dniem 1 b. m. nastąpiło podwyższenie cen banderoli na monopolowe słodkie produkty. Nowe ceny wynoszą: przy 25 tabliczkach 30 h (dawniej 25 hal.), przy pudełkach z 300 tabl. 3 K (dawniej 2 K 20 hal.). W tym samym stosunku nastąpiło podwyższenie przy produktach w kryształach i proszku.

(!) **ZAŁOGA PARYŻA DO PIERWSZEJ LINII!** „Zuericher M.-Ztg.“ podaje wiadomość nadeszłą tam z Paryża, o wysłaniu na front załogi Paryża. Na jej miejsce mają przyjść wojska belgijskie.

(!) **UMOWA W HADZE PODPISANA.** Rokowania angielsko-niemieckie w sprawie wymiany jeńców zostały zakończone. Podpisano warunki umowy, podobne do warunków traktatu francusko-niemieckiego, który swego czasu podpisały oba wojujące państwa w Bernie. Delegaci niemieccy odjechali już specyalnym pociągiem do Niemiec.

(!) **5000 WYNALAZKÓW LOTNICZYCH.** Od kilku miesięcy utworzono w ministerstwie lotnictwa w Anglii specyalny oddział dla badania wynalazków i ulepszeń statków powietrznych. Dotychczas zgłoszono 5000 wynalazków, które zostały ogłoszone, aby „ulepszający“ i „wynalazcy“ nie trudzili głowy swej po raz drugi. Przydałoby się podobne ogłoszenia wynalazków i u nas, zwłaszcza z dziedziny „ersatzów“ spożywczych.

ODNALEZIONA KOMETA. Z północnej Ameryki nadeszła wiadomość, że astronom Darnard, w obserwatoryum Williamsbay, odnalazł dnia 11 b. m. peryodyczną kometę Wolfa, której powrotu obecnie oczekiwano. Kometa ta, należąca do systemu słonecznego, znajduje się obecnie w południowo-zachodniej części konstelacyi Łabędź. Jest bardzo słabo widzialna.

(!) **ŚMIERĆ DOUMIERA.** Na froncie francuskim zginął trzeci syn byłego prezydenta izby, P. Doumiera. Zmarły zginął jako kapitan-komendant eskadry aeroplanów w walce powietrznej koło Villers-Cotterets.

(!) **ILU SŁÓW UŻYWAMY?** W życiu codziennem nie zastanawiamy się nad wielu zagadnieniami, które po rozpatrzeniu bliższem wprowadzają nas w zdumienie. I tak n. p. niedawno odbył się w Anglii „przegląd literacki“, gdzie postawiono pytanie, ilu słów używamy w życiu codziennem, ilu w pracy literackiej. Największy angielski dykcyonarz podaje 350.000 słów. Nie należy jednak przypuszczać, że używamy ich wszystkich; są bowiem między niemi słowa techniczne, o których istnieniu nawet inteligentni ludzie nie pamiętają. Ludzie bez wykształcenia używają przeciętnie 400—500 słów.

Szekspir, który, jak udowodniono, używał bardzo bogatego języka, więcej ponad 15.000 słów w swoich dramatach nie umieścił. Przeciętnie używa człowiek wykształcony 3000 do 4000 słów, przyczem dodać należy, że liczba ta określa ilość słów, raz wypowiedzianych czy pisanych.

Tragedya serc prostych.

IDYLLA WOJENNA.

Już się wnet chyci na piąty rok, jak Karol Burzej mocno zalany, uścisnął po raz ostatni na pożegnanie swą chlipiącą babę i wrzeszczące w niebogłosy dziecięta i z krakowską fantazyą poszedł bić Russa.

Karolowa otarła fartuchem z rezygnacyą nosa, zakasała rękawy, splunęła w garście i wzięła się do roboty. A było jej niemało, bo i pola coś ze cztery morgi i gadziny sporo i dziecek drobnych kilkoro.

Minął rok jeden i drugi i trzeci, a Karol ciągiem ino na froncie. Prawda, że go ta puścili coś ze dwa razy na urlop, ale ino dzieciek potem w chałupie przybyło, a z niemi i pracy. A tu trzeba i pole zaorać i stodołę poszyć, bo bez dach cosik do izby cieknie, a i w komorze udałoby się nowe okno założyć, żeby się ta te bestyje złodzieje do żyta nie dostały. Zwija się Burzejowa jak może, ale wiadomo — baba bez chłopa akurat tyle warta, co kobyła bez oka, albo bez ogona.

Raz po raz zabiega też nieboga na poradę do somsiada Urbana Kapusty, co to choć na jedno oko niedowidzi i nogę mu, będzie temu ze sześć roków, we młynie przetrąciło, ale gospodarz z niego jak przystoi i chociaż babę już dawno pochował, nic się tam u niego w chałupie nie kaparzy.

Prosi biedna Karolowa o pomoc, a Urban, dobry somsiad zaś nie jest od tego i po sąsiedzku i zaorze i poszyje i Karolowej co potrza wyklepie i pobije. Ano wiadomo zawsze, co chłop — to chłop.

Aż tu naraz po całej wsi gruchnęło, że Karol Burzej umarł w jakimś szpitalu. Burzejowa dostała z urzędu zawiadomienie, gdzie stało wyraźnie napisane, że Karol Burzej k. u. k. Infanterist 13 Rgm. 5 Komp. zmarł z ran poniesionych na placy boju. Karolową aże cosik zamgliło od wielkiej żałości. Spłakały się kumy, spłakała i wdowa i zaniosła 20 K na mszę za duszę nieboszczyka, co tam swoje grzeszne ciało na italiańskiej ziemi pochował.

Nie minęło i dwie niedziele, jak w te same pędy poszedł do proboszcza Urban Kapusta i dał na zapowiedzi z Karolową Burzej.

Zwijali się duchem z weseliskiem. Urbanowi aże noga od wielkiej radości cosik poprawiła. Zarżnął prosiaka, coby wziął za niego kilka setek, i konszachty ze Srulkiem wedle wódki prowadzi, dyć Karolowa warta tego. Burzejowa zaś sprawiła se do ślubu nową suknię, co i dziedziczka piękniejszej by mieć nie mogła.

Już mieli po raz trzeci zlecieć z ambony, aż tu nagle jak piorun z jasnego nieba przychodzi do Burzejowej taka kartka: „Kochana żono! Donoszę ci żem z łaski Pana Boga zdrów, ino mi te psiawiary taljany jedną nogę urwały, żem w śpitalu leżał bez ducha pięć tygodni. A przyślij mi tu parę koron, bo mnie kamraty do cna okradły i z pieniądzów i śpigel i kam i rozmaite klajnikajty. A teraz pozdrawiam cię, kochana żono i Wojtusia i Marysię i Jaśka i Helżbietkę. A gospodarstwa mi pilnuj, żebym ci ta jakiej łaźnie nie sprawił, jak wrócę.

Twój mąż

Karol Burzej k. u. k. Infanterist

13 Rgm. 5 Komp. (r)

—o—

OGŁOSZENIA.

„ALBA“ Spółka z ogr. por. **KRAKÓW** UL. SZCZEPAŃSKA 7. POLECA: **WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE PERFUMY, KREMY I PUDRY**

Wysyłki na prowincyę po cenach hurtownych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą.

Potrzebna zaraz panienka i chłopiec do „Magazynu weneckiego“. Sukiennice 8. 118

Pomocnik handlowy — z 3-ech letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Handlowiec“ do Administr. Nowego Kuryera Krakowskiego. 115

Student z patentem ukończenia 7-mio klasowej szkoły realnej poszukuje posady naucz. prywatnej chętniej do chłopców od 4 klasy posp. do 3—4 klasy realnej. Poza lekcyami obowiązującemi może udzielać specyalnie rysunków odręcznych, gdyż posiada praktykę szkoły sztuk pięknych. Najchętniej przyjmie posadę w większym dworze na wsi. Zgłoszenia pod „Student“ do Adm. Nowego Kuryera Krakowskiego. 120

Bardzo intratny interes dla PP. Nauczycielek na prowincyi i dla PP. Pocztmistrzyń. Bliższa wiadomość pod Z. Z. do Adm. „Nowego Kuryera Krak.“.

Sprzedam większą kasę wertheimowską — kupię realność o 4—6 ubikacyach w zachodniej górskiej części Galicyi — sprzedam większą bibliotekę, dzieła francuskie, niemieckie i angielskie częścią polskie. Zgłoszenia pod „Kupno-sprzedaż 108“ do Admin. „Nowego Kuryera Krakowskiego“. 108

Papierosy egipskie — z Tabakonu zdrowe do palenia sprzedaje tylko pudełkami po 100 sztuk za 6 K. Jerzy Machalik, ulica Duchacka 7. Prądnik Czerwony, Kraków. 113

Kawaler, lat 38, na dobrem stanowisku, ożeni się z wdową o nienagannem życiu, posiadającą odpowiedni majątek w gotówce, przedsiębiorstwie lub gospodarstwie. Rzecz traktuje na serio. Fotografia pożądana. Zgłoszenia pod „S. Z.“ do Admin. Nowego Kuryera Krakowskiego.

Motor benzynowy 8-mio konny i dynamo zmontowane na krytym masywnym wozie — zaraz do sprzedania. Wiadomość pod „Motor 8 HP.“ do Admin. Nowego Kuryera Krak.

W niedzielę 16. czerwca po poł. w pociągu sezonowym Kraków—Zakopane, zostawił biedny Legionista pakunek (rzeczy zapakowane w miednicę). — Uczciwych ludzi prosi się o ewentualną wiadomość do Admin. „Nowego Kuryera Krakowskiego“. 107

„LUX“ Kraków, plac Dominikański L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3353. **Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.**

Na praktykę leśniczego pójdzie z zamiłowaniem inteligentny, młody mężczyzna, lat 19, wolny od wojska. Bliższe wyjaśnienia listownie, ewent. osobiście. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Nowego Kuryera Krak.“ pod „Zamiłowaniec 19“.

PIERWSZORZĘDNY **Zakład krawiecki A. BROSS** Kraków, Floryańska 44, tuż obok Bramy Floryańskiej. 27

Taniej niż wszędzie! Nowość! Patent. Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest **„LUMAX“**, praktyczny przyżąd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, plach wozowych, worków itp. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 4·70 z przesyłką, 5 sztuk K 21·—. Za zaliczką o 50 h. drożej. Fabr.: 32 **Dom Handlowy M. Pierożek i Ska**, Kraków, ul. Karmelicka 9. **Oddział 24.** Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce.

Sznurowadła do obuwia z celulozy płaskie i okrągłe w różnych długościach oraz gwoździe do podeszew bajecznie tanio w każdej ilości dla kupców, kółek rolniczych i konsumów. „A. B. 100“ do administracyi „Nowego Kuryera Krakow.“

FARBY do materyi i jedwabiu we wszystkich kolorach przewyższające wszystkie istniejące gatunki, paczka na 250 gr. sukna 60 hal. **Pasta terpentynowa** do bucików, **masa francuska** do podłóg i wszelkie **pokosty, lakiery** oraz **farby** chemiczne i ziemne poleca **L. WEINDLING** Kraków, ul. Grodzka 26/a Telefon 1596. 3?

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: **roczny, dwuletni i wieczorny** przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich L. 20, I p., na lewo, w godz. od 6—7½ wieczorem. 225

ŚWIEŻO OPUŚCIŁO PRASĘ!

STANISŁAW WASYLEWSKI 222

NA ZACHÓD!

ZNAKOMITA KSIĄŻKA, CZYTA SIĘ JEDNYM TCHEM, OPISUJE Z NASZEGO STANOWISKA STOSUNKI W BELGII, NA FRONCIE FRANCUSKIM I W NIEMCZECH.

Cena K 7·—, z przes. K 7·80.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. WYDAWNICTWO FIRMY: H. ALTENBERGA I SKI WE LWOWIE, HOTEL GEORGE'A.

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 12 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincyi zamieszczą się w najbliższym numerze. Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnienie nietylko w Galicyi, ale też i w Królestwie Polskiem zapewnia doskonały skutek.

Dzierżawa

W powiecie chrzanowskim przy torze kolejowy jest **do wydzierżawienia** 13 mórg gruntu oraz dom mieszkalny o 3 izbach ze stajnią i stodołą. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata Smolenia w Chrzanowie.

Najobfitsze źródło maszyn do pisania Ludwik AKSMANN, Kraków Szewska 10. Tel. 32—88. 70



88

Dwa samochody do sprzedania:

Laurin Klement 24 PH. 4 cylindrowy z landauletą i skrzynią na ciężary, zupełnie użyteczny do jazdy, w cenie 9.000 K, drugi Studybeker 24 PH. 4 cylindrowy bez gum w cenie 5.000 K. — Wiadomość u **Burdy Alberta w Morawskiej Ostrawie, Eugengasse Nr. 20.** 218

Wystawa Obrazów „CZWÓRKA“

Kraków, ul. Sienna L. 2. I p.

Obrazy pierwszych mistrzów polskich jak: AXENTOWICZA, FAŁATA, FILIPKIEWICZA, GROTTA, KOSSAKA, MALCZEWSKIEGO, WEISSA, WYCZÓŁKOWSKIEGO, BRANDTA, MATEJKI, SIEMIRADZKIEGO, TONDOSA i w. i.

Wystawa otwarta od 9—1 i 3—6 pop.

Poleca się PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KAFLARSKI Karola Gronusia KRAKÓW-PODGÓRZE, ULICA LWOWSKA.

Meble, makaty, dywany, obrazy, antyki 233

Stylowe meble **salonowe**, sypialnie, kredensy **antyczne** i nowe. Cenne makaty wschodnie. — Ul. Jabłonowskich L. 20. I p., na lewo, w godzinach od 10—12 i od 4—7.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ. DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.